

Byłem na spacerze koło Centrum Biznesu w Katowicach, w którym jest wiele kin. Naraz dostrzegłem młodą, zagubioną dziewczynę, idącą w moim kierunku.

- Proszę pana - spytała - jak się dostać do centrum?

- Ależ pani jest w centrum! - odpowiedziałem.

- A gdzie jest rynek? Weszłam do tego budynku jakimś wejściem, a teraz wyszłam innym i zupełnie się pogubiłam.

- Chodźmy kawałek razem. Podprowadzę panią do drogi. A na czym pani była? - kontynuowałem rozmowę.

- Na "Gdzie jest Nemo?".

- Myślałem, że na "Pasji"

- Nie wiem czy pójdę na tą "Pasję". Czytałam kilka recenzji i wszystkie były bez sensu. A skoro recenzenci niczego nie odkryli, to ja się z pewnością nie dowiem.

Mieliśmy do pokonania 300 metrów, zatem w skrócie zwiastowałem jej Ewangelię. Czy pójdzie na film Gibsona, tego nie wiem; ale rychło uświadomiłem sobie, że opisane zdarzenie odzwierciedla stan duchowy wielkiej liczby ludzi na świecie. Pozornie znajdują się "w centrum" sprawy; chodzą do kościoła, słyszeli o Jezusie Chrystusie, zetknęli się z Ewangelią. Przeszli jednak "złą bramą" (gdyż jedyną jest sam Jezus) i zupełnie się pogubili.

## PASJA

(Na marginesie filmu Mela Gibsona)

"Pasja" w Kościele Rzymsko - Katolickim to rozpamiętywanie męki Chrystusa. Najczęściej - obrazowo. W tym znaczeniu film odzwierciedla Ewangelię (co znaczy: Dobrą Nowinę), przedstawiając niezmiernie szczegółowo kolejne etapy męki Pańskiej. A jak to bywa u innych? (chrześcijan, czy też dokładnie - chrystian, czyli ludzi - jak mówi Pismo Święte - należących do Chrystusa; obdarzonych przez Boga łaską Wiary i narodzonych na nowo). Uczniowie Pana Jezusa rzadko wspomagają się obrazami. Przystępując do stołu Pańskiego (Paschy Nowego Testamentu, zwanej także Pamiątką, czy komunią / wspólnotą) bez przerwy wspominają śmierć Jezusa, spożywając jego ciało i krew. Co nie znaczy, że film jest niepotrzebny. Kiedy jednak widzimy tą okropność, nie wystarczą same obrazy; człowiek winien zadać sobie pytania: Jaki jest sens tej sprawy? Co było podłożem śmierci Jezusa oraz dlaczego tak się stało? Czy ludzie dysponują wiarygodnym zapisem, który tą śmierć wyjaśnia? Wreszcie - co ona zmienia? No i pytanie najważniejsze: Kim jest dla mnie ten Jezus Chrystus? Czy jego śmierć ma związek ze mną; pojedynczym, konkretnym człowiekiem, żyjącym w XXI wieku? Bez wyjaśnienia tych kwestii, film Gibsona, choć przejmujący, pozostanie martwym obrazem.

Kiedy skończył się seans "Pasji", wstałem i skierowałem się do wyjścia. Naraz dostrzegłem dziwną rzecz. Nikt się nie ruszał z krzesła. Wszyscy siedzieli pewien czas, jak gdyby zaszokowani. Wtedy miałem ochotę krzyknąć: **Ludzie! Szukajcie Boga! Skruszcie serca! Czytajcie Pismo Święte i proście o miłosierdzie w Imieniu Jezusa Chrystusa!** Bo jeśli się nie skruszycie - nie doświadczycie Jego łaski (daru Wiary oraz ufności w Słowo) i nie narodzicie się z Boga - niebawem będziecie wtrąceni w Wielki Ucisk (okres kary), a potem, w wyniku Sądu, zostaniecie wrzuceni do jeziora ognia, doświadczając podobnej kary. **Męka, którą przyjął na siebie Jezus Chrystus jest zapowiedzią kary jaka przyjdzie na wszystkich ludzi, którzy Jezusa nie przyjęli!**

A teraz o samym filmie. Film Gibsona to relacja z 12 godzin poprzedzających śmierć Chrystusa. Lecz jednej rzeczy brakowało i to na samym wstępie. Na tle nocnego widoku ogrodu Getsemane winien być umieszczony napis: **14 NISSAN; według kalendarza żydowskiego Dzień Przygotowania do Święta Paschy.** A dlaczego to takie ważne? Bowiem owa data wskazuje na bezpośredni związek Nowego Testamentu ze Starym. W tym dniu, w Świątyni Jerozolimskiej, Żydzi zabijali swoje baranki paschalne. (Przypomnę: Pascha to znaczy: Ominięcie. Święto to upamiętnia ominięcie Izraela, podczas 10 plagi egipskiej. Każda rodzina złożyła wtedy w ofierze baranka - przelała jego krew - i ta właśnie niewinna krew chroniła przed gniewem Boga). Zapytacie pewnie - dlaczego? A dlatego, że został

złożony okup (rekompensata, zadośćuczynienie) za odstępstwo oraz grzechy człowieka. Przejdźmy do kwestii zasadniczej. Sprawiedliwość Boga powiada: Oko za oko, ząb za ząb.... **życie za życie**. Skoro karą za grzech jest śmierć - więc okupem za grzeszne życie będzie śmierć niewinnego stworzenia (przelanie niewinnej krwi) na które złożono grzech. Krew baranów była niewinna; i to one umierały za ludzi na podstawie Prawem Mojżesza. Ale były to ofiary niedoskonałe. A dlaczego? Można powiedzieć tak: Baran "mógłby umrzeć" za barana, a my przecież jesteśmy ludźmi. Zatem aby ofiara spełniała kryterium sprawiedliwości absolutnej - za grzesznego człowieka winien umrzeć człowiek bez skazy, na którego złożono grzech. Lecz tu powstała trudność. Gdyż nie ma ludzi bez winy. Wszyscy odstąpili od Boga oraz żyją w okowach grzechu. Dlatego by uratować stworzenie, dokonuje się **Dzieło Boga!** Słowo staje się ciałem. Na świat przychodzi Jezus - Człowiek, który jest tym Barankiem Boga, zapowiedzianym przez starotestamentowych proroków. Na tego niewinnego Człowieka złożono wszelki grzech. To On wziął na siebie winę, ponosząc sprawiedliwą karę. Kto więc przyjmie ową ofiarę zastępczą - nie będzie podlegał śmierci. To z filmu Gibsona nie wynika. To nie jest jednoznaczne. Wprawdzie autor przytacza cytaty z Ewangelii, które wskazują na te sprawy, jednak sedno przesłania ginie pod naporem strasznych obrazów. Za największy mankament filmu uważam właśnie scenariusz. Weźmy podany przykład. Gdyby na początku pisało, że to 14 Nissan; gdyby przed wiszącym Jezusem Żydzi prowadzili swoje baranki paschalne, a potem pokazano ich śmierć; gdyby któryś z apostołów powiedział, że Jan Chrzciciel nazwał Jezusa Barankiem Boga - widz mógłby pokoiarzyć te fakty. Natomiast brak powiązań rodzi jak gdyby pustkę, marginalnie wyjaśnia tą sprawę oraz może prowadzić do mylnych wniosków. Śmierć Jezusa Chrystusa w oderwaniu od Prawa Mojżesza (żydowskiej Tory; co znaczy: Nauki) wydaje się niesprawiedliwa, bluźniercza, a nawet bezsensowna.

Postawmy inne pytanie: Czy kara jaką poniósł Jezus była sprawiedliwa, czy też niesprawiedliwa? Niesprawiedliwa - powie wielu, bo przecież był bez winy. A jednak męka i śmierć Jezusa była nad wyraz sprawiedliwa! Oddawała sprawiedliwość Boga, objawioną przez Pismo Święte. Tylko...ale... Będzie i wielkie - ale... Ale na tą sprawiedliwą śmierć zasłużyliśmy my - ludzie, grzesznicy i odstępcy od Boga, ja, Gibson i każdy z was! A Pan nasz kochany, Jezus Chrystus, wziął ten sprawiedliwy wyrok na siebie, obwieszczając triumf Miłości. Miłości Boga do ludzi. Bowiem Bóg - jak mówi Biblia - jest Miłością. Kto więc tę Miłość odrzuci, sprawiedliwie doświadczy kary, na tej ziemi, a potem w wyniku Sądu.

Teraz o tzw. "kwestii żydowskiej". Mam na myśli protesty Żydów oraz zakaz dystrybucji "Pasji" w Izraelu. No cóż... Żydzi często i głośno oprotestowują wydarzenia mające związek z przeszłością. Zaś niechętnie i rzadko zastanawiają się nad przyszłością w świetle Prawa Mojżesza, do którego się odwołują. Wielu nie akceptuje Jezusa, chociaż ma pełną świadomość, że w tak zwanym Okresie Łaski (od zburzenia Świątyni Jerozolimskiej w r. 70 n.e. - aż do teraz) życie w Prawie Mojżesza stało się niemożliwe (nie składa się ofiar za grzech, które są integralną częścią Prawa). Rozumiem protesty Żydów. Przez wieki wmawiano ludziom, że to Żydzi zabili Jezusa, i że oni są winni jego śmierci. Trudno o większą bzdurę. Wszak sam Jezus powiedział o sobie: *Dlatego miłuje Mnie Ojciec, bo Ja życie moje oddaję, aby je /potem/ znów odzyskać. Nikt Mi go nie zabiera, lecz Ja od siebie je oddaję. (Biblia Tysiąclecia)*. Lub według Nowej Biblii Gdańskiej: *Dlatego miłuje mnie Ojciec, bo ja daję moje życie, abym je znowu mógł odebrać. Nikt go nie bierze ode mnie, ale ja je daję z samego siebie; mam siłę je dać i mam możliwość znowu je otrzymać; to polecenie otrzymałem od mego Ojca (Ewangelia Jana 10, 17-18)*. Nic do tego dodać, nic ująć; a jedynie uwierzyć, uwierzyć! Gibson wprawdzie przytacza owo zdanie, lecz i on dał się omamić. Żydowski Sanhedryn (Rada Najwyższa) to u niego ponure typy; płaskie, tępe, odrażające. My jednak pamiętajmy, że to część narodu wybranego! To Izrael (co znaczy: Księżę Boga, Zwycięzca)! Lub jak powiedział Jezus Chrystus: światło świata, czy też sól ziemi! (Znacznie lepiej przedstawił sąd przed Radą - Zefirelli w "Jezusie z Nazaretu"). "Na osłodę" podano, że z filmu usunięto zdanie, wypowiedziane przez lud przed Piłatem: **Krew jego na nas i na nasze dzieci**. Dla Żydów to wątpliwa pociecha. Zaś dla uczniów Pana Jezusa Chrystusa - to ewidentny błąd. Słowa, które były podpałką dla wielu stosów, stanowiły prośbą Izraela. Bowiem Biblia powiada, że bez przelania krwi nie ma

przebaczenia. I ta niewinna krew musi dotknąć konkretnego człowieka. Tak w Starym, jak i w Nowym Przymierzu. Mojżesz pokropił Żydów krwią zwierzęcą (po nadaniu 10 Przykazań), zaś uczniowie Pana Jezusa są pokropieni jego krwią, krwią swojego Pana i Zbawiciela, krwią przelaną właśnie na krzyżu. To krew Jezusa nas obmyła. Tak się przedstawia "jasna strona" tego dziwnego zdania. Bo biada, biada temu, na którego ta krew nie spadnie. Każdy Żyd, który nie przyjął Jezusa - niewątpliwie poniesie odpowiedzialność; ale poniesie ją również każdy Polak, Niemiec, Włoch, czy Amerykanin; biały, żółty, lub czarny; poniesie ją każdy człowiek żyjący na tej ziemi, który się zaprze Jezusa, który odrzuci Jego Słowo (to napisane w Biblii) i odwoła się do swojej sprawiedliwości.

Kto więc zabił Pana Jezusa? Ukrzyżowali go "wszyscy ludzie". Cała ziemia, poprzez Żydów (naród wybrany) i Rzymian (reprezentujących narody pogańskie) zaparła się Najwyższego. Ukrzyżować - wołali jedni, a drudzy ten wyrok wykonali (krzyż był karą rzymską, nie żydowską!). A dokładniej - to sam Jezus, zupełnie dobrowolnie, wziął na siebie ten straszny wyrok, abyśmy wierząc w Dzieło Boga mogli zostać uratowani. Można nawet powiedzieć tak: Nikt nie poniesie formalnej odpowiedzialności za śmierć Jezusa. A dlaczego? Ponieważ Jezus prosił Boga: Ojczy, odpuść im, bo nie wiedzą co czynią. A każda prośba Syna została przez Ojca wysłuchana. Ludzie będą sądzeni tylko za to, że tą ofiarę odrzucili oraz nie chcą, aby Jezus (Ten objawiony w Biblii) był Królem. Tyle, w największym skrócie, na temat przestania Ewangelii.

Nie mam zamiaru pisać o innych mankamentach filmu (scenografii, czy wyglądzie Jezusa). A jednak muszę przyznać, że ten film uważam za potrzebny. Nie dla uczniów Jezusa Chrystusa, ludzi urodzonych na nowo - ale dla ludzi ze świata; w tym i dla wielu z tych, którzy sądzą, że są chrześcijanami (chryścjanami). Uważam tak dlatego, ponieważ Gibson pokazał, że w męce i śmierci Pana nie było żadnej "lipy"; że była nieodwołalna, straszna, bezsprzecznie porażająca człowieka; że Bóg w niczym nie oszczędził swego Syna, abyśmy byli zbawieni oraz by sprawiedliwość Boga nie była naruszona. I za chwałę Panu, poprzez Jezusa Chrystusa. (W)